

Polska biblistyka pilnie zobowiązana. O książce Wiesława Przyczyny CSSR *Kaznodziejski przekaz opowiadań biblijnych*²⁶

Metodologiczne i przedmiotowe determinanty biblistyki stawiają ją nieustannie w sytuacjach konfrontacyjnych. Jest to zresztą jej specyficzna wartość, wyznacza bowiem jej nowe zadania oraz powierza rolę inspiratorki poszukiwań i dyskusji poza nią samą. Wprawdzie to samo można powiedzieć o wielu innych dyscyplinach badawczych, ale już nie o częstotliwości takich różnokierunkowych oddziaływań. W metodologicznym aspekcie reagowała na stosowane badania języków i tekstów, i to od samego początku, gdy doskonaliła się w starożytności i średniowieczu dzięki regułom sztuki gramatyków, a sama prowokowała instrumenty oraz nurty obecne w filologii. Z kolei przedmiotowa zawartość prac biblistycznych zawsze zawierała kwestie łączące lub dzielące ludzi, powodując radykalne skutki w pozatekstowej rzeczywistości, bo przecież podziały Kościoła były także rezultatem niezgodnych odczytań tych samych tekstów.

Z wielu powodów samoświadomość biblistyki jako dyscypliny odpowiedzialnej nie tylko w granicach jej własnych problemów jest dla niej konstytutywna. Przede wszystkim dlatego że jest nauką teologiczną, a więc współuczestniczką teologii współpracującą z innymi jej dyscyplinami. Jako taka uczestniczy w określonym systemie konfesyjnym i profetycznej misji, jakiej w najściślejszym tego pojęciu, tzn. jako misji co do istoty nadprzyrodzonej nie może spełnić żadna nauka jako taka.

Te konteksty, w zasadzie oczywiste, ale jakże podstawowe²⁷, ulegają wzbogaceniu, wtedy gdy egzegeza staje wobec pewnego problemu jednocześnie ważnego dla

²⁶ Poligrafia Salezjańska: Kraków 2000 („Redemptoris Missio”, t. XVIII), ss. 265. Przytaczając teksty i informację z tej książki podaję numer strony w nawiasach.

²⁷ Są to tak podstawowe konteksty, że przypomina je PAPIESKA KOMISJA BIBLIJNA w dokumencie: *Interpretacja Pisma Świętego w Kościele*, tł. K. Romaniuk, Poznań 1994, s. 88 (III. B. 3).

innej gałęzi teologicznej oraz pozateologicznych dyscyplin. Przykładem takiego „szczegółowego miejsca wspólnego”, że użyjemy tutaj terminologii Arystotelesowskiej, jest w aspekcie metodologicznym narratologia, dyscyplina, która w ostatnich latach inspirowa prace w rozmaitych dziedzinach wiedzy.

Narratologia genetycznie należy przede wszystkim do retoryki, większość jej pojęć stamtąd się właśnie wywodzi, tak że nie byłoby błędem traktować jej jako nurtu w obrębie od wieków uprawianej teorii wymowy. Bliższą genezę metodologiczną wytyczają formalizm i strukturalizm, przede wszystkim pracami Władimira Proppa i Claude’a Lévi-Straussa. Jednak dynamiczny rozwój refleksji narratologicznej zaznacza się przede wszystkim w ostatnich dwóch dekadach ubiegłego stulecia. Nic dziwnego zresztą, jest to przecież moment gwałtownego rozsadzania się ram dyscyplin humanistycznych, gdy uczeni są coraz bardziej zainteresowani poszukiwaniem odpowiedzi na pytania zadawane na obszarach dla ich dziedzin granicznych, pytania — dodajmy — nasuwane przez samo życie osobnicze i społeczne, którego problematyka często nie wpisuje się w schemat podziału kompetencji spetryfikowany w naukach. „Narracja jest sposobem rozumienia świata przez ludzi” — pisze nasz rodzimy znawca zagadnienia — „Ludzie mają bowiem tendencję do dostrzegania historii w strumieniu otaczających ich zdarzeń”²⁸. Ta „tendencja” stanowi zjawisko społeczne, dlatego opisują ją socjologowie czy specjaliści od analizy świadomości historycznej, w tym — przedstawiciele psychologii społecznej. Ale opowieści są przecież ważnym przedmiotem diagnoz dla psychologii w ogóle, także klinicznej, w czym specjalna historyczna zasługa freudyzmu.

W sposób zaś najbardziej oczywisty narracja znalazła się na warsztacie teoretyków literatury, stamtąd przede wszystkim do egzegezy biblijnej przenoszono instrumenty analizujące ten mechanizm.

Za początek nowoczesnego zainteresowania się narracją przez biblistykę można uznać kontrowersyjne próby interpretacji tekstu Pisma Świętego za pomocą instrumentów sprawdzonych przy rozbiórce nowoczesnej literatury, resp. modernistycznej powieści. Prekursorem takiego spojrzenia był w latach czterdziestych ubiegłego stulecia Austin Farrer. Za kontynuację jego koncepcji uważa się prace z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych Franka Kermode’a oraz Rollanda Barthesa²⁹. Ostatni z wymienionych, jako strukturalista przedstawił historię walki Jakuba z Aniołem odwołując się do kategorii badania fabuły i jej wyrażania za pomocą schematów

²⁸ J. TRZEBIŃSKI, *Narracja jako sposób rozumienia świata*, w: B. OWCZAREK, Z. MITOSEK, W. GRAJEWSKI (red.), *Praktyki opowiadania*, Kraków 2001, s. 87.

²⁹ D. JASPER, *Literary reading of the Bible*, w: J. BARTON (red.), *The Cambridge Companion to Biblical Interpretation*, Cambridge 1998, s. 25–26.

podanych w latach dwudziestych przez Proppa, które twórczo zreinterpretował. Nowatorska analiza fragmentu z Księgi Rodzaju znalazła się w epokowym już dziele zbiorowym *Analyse structurale et exégèse biblique* wydanej po raz pierwszy w 1971 r. pod redakcją tegoż Barthesa³⁰. Prawie też natychmiast metoda była podjęta w Polsce, bo już w 1976 r. ukazuje się artykuł ks. Stanisława Mędały pokazujący analizę re-matyczno-tematyczną³¹. Jednak narratologia przyjęła się na dobre w specjalistycznym instrumentarium biblistyki w latach osiemdziesiątych dzięki metodzie retorycznej, dając nowe możliwości rozumienia spraw genologicznych i kompozycyjnych³². W polskiej biblistyce zaznacza swoją obecność przez prace kilku księży, m.in. Jerzego Chmiela Waldemara Rakocego, Stanisława Szymika i Zdzisława Pawłowskiego, który łączy ją z przemyśleniami hermeneutyki ontologicznej.

Narratologia w istotny sposób obchodzi także homiletykę, właściwe z każdego z powodów, które wymieniono wyżej. Dodatkowych racji dostarcza duszpasterskie zapotrzebowanie na szczególny gatunek wypowiedzi, jakim jest kazanie narracyjne, którego strukturalnym elementem jest materiał opowiadania biblijnego. Zatem rzetelne przemyślenie teologicznych oraz praktycznych komponentów tego zjawiska wymaga interdyscyplinarnego namysłu. Szczęśliwie taki już się zaczął i owocuje wielce instruktywnymi pracami. Mamy już w naszym rodzimym dorobku instruktywny zbiór *Żywe jest Słowo Boże*, z głosami polskich i austriackich uczonych³³, gdzie znalazło się wiele materiału istotnego jako kontekst dla rozumienia wspomnianego gatunku. Pierwszą na naszym gruncie pracą wyłącznie poświęconą temu typowi religijnej wypowiedzi jest książka o. Wiesława Przyczyny *Kaznodziejski przekaz biblijny*.

Ta metodologicznie nowatorska rozprawa stawia sobie wyraźny cel, pragnie nauczyć poprawnego korzystania z opowiadań biblijnych. Chodzi tu o poprawność tak w aspekcie umiejętnego odczytania tych przekazów jako twórców mowy, jak również w aspekcie zgodności z teologiczną świadomością tego, czym jest Pismo Święte. Oba te aspekty są nieodłączne — mówiąc w skrócie — potrzebna jest humanistyka i teologia jednocześnie, bo tego wymaga obiekt refleksji, czyli opowiadanie biblij-

³⁰ J. BARTON, *Reading the Old Testament. Method in Biblical Study*, London 1996, s. 114–116.

³¹ S. MĘDAŁA, *Rodzaje literackie w Piśmie Św. w świetle metod strukturalnej analizy tekstu*, w: J. FRANKOWSKI, B. WIDLA (red.), *Warszawskie studia biblijne*, Warszawa 1976, s. 18–34.

³² Tak są ujęte Ewangelie w: J.M. ROBINSON, *The Gospel as Narrative*, w: F. MCCONNELL (red.), *The Bible as the Narrative Tradition*, New York–Oxford 1986, s. 97.

³³ B. POŁOK (red.), *Żywe jest Słowo Boże. Metody biblijno-pastoralne. Materiały z międzynarodowego sympozjum biblijno-pastoralnego zorganizowanego w dniach 14–18 października w Centrum Kultury i Nauki Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego w Kamieniu Śląskim przez Katedrę Biblistyki Nowego Testamentu przy Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Opolskiego oraz Österreichisches Katholisches Bibelwerk z Wiednia, Opole 1995.*

ne. A stanowi je — jak definiuje autor — „wypowiedź narracyjna zawarta w Piśmie Świętym przedstawiająca jakąś historię biblijną (rzeczywistą lub fingowaną), skierowaną do drugiego człowieka z myślą o jego zbawieniu” (s. 32). Z tego właśnie powodu, owej nierozłącznej dwuaspektowości, książka cechuje się interdyscyplinarnością w najlepszym tego słowa znaczeniu. Wykorzystuje bowiem wiedzę przynależną tak do teologii, w tym właśnie homiletyki, w której to dziedzinie autor jest znanym specjalistą, jak również biblistyki, ale — jak na problematykę narratorologiczną przystało, sięga obficie po kategorie z zakresu teorii komunikacji, a nawet logiki (np. przy ukazywaniu semantycznego mechanizmu „opowiadania przypowieściowego” — s. 66) oraz teorii literatury.

Zwróćmy uwagę przez chwilę na tę terminologiczną różnorodność, której zresztą sam autor się nieco obawia, skoro stwierdza: „w homiletyce polskiej brakuje terminów i sformułowań do opisywania zjawisk narracyjnych. Należało więc zapożyczyć je z teorii literatury. Wprowadzenie na teren homiletyki określeń teoretycznoliterackich ułatwiło — z jednej strony — pisanie rozprawy, a z drugiej — utrudniło w znacznym stopniu jej lekturę, zwłaszcza czytelnikowi nie zapoznanemu z fachową terminologią literacką” (s. 236–237). Jak się jednak zdaje, stwierdzenie o tym braku terminologii jest raczej retoryczną figurą uprzejmości o. Przyczyny wobec czytelników—niehumanistów, aby nie zniechęcić ich do pracy nad tekstami, której stara się ze wszelkimi pożytkami nauczyć. Można bowiem wskazać dzieła w polszczyźnie poświęcone homiletyce, w których współczesna terminologia humanistyczna jest czymś najbardziej naturalnym, że wymienimy tylko *Homiletykę kontekstualną* ks. Zdzisława Grzegorskiego³⁴ (a niektóre zawarte w niej materiały pochodzą z lat siedemdziesiątych), nie mówiąc już o innych książkach i artykułach samego autora *Kaznodziejskiego przekazu*. Faktem jest natomiast nie tyle może nieobecność tej terminologii, lecz jej brak w słowniku potencjalnych odbiorców, kaznodziejów — co zdaje się delikatnie sugerować cytowane zastrzeżenie.

W książce o. Przyczyny nie ma bowiem ani przytłaczająco wielu pojęć z zakresu badań literackich, ani nie są to terminy rzadko stosowane, ale te najbardziej podstawowe, takie jak np. „autor zewnętrzny”, „autor wewnętrzny”, „fabuła”, „dyskurs”, „narrator”, „postać”, „informacja stematyzowana”, „chiasm”, „konkretyzacja”. Bez nich nie można sobie wyobrazić opisu jakiegokolwiek tekstu, także praktycznej analizy fragmentów Pisma Świętego na zajęciach z egzegezy w seminarium duchownym czy na wydziale teologicznym. Poza tym autor odwołuje się do polskich opracowań z tego zakresu, i to nie tych „trudnych”, ale najczęściej stosowanych w dydaktyce akademickiej, powszechnie dostępnych, do jakich na pewno należy *Słownik*

³⁴ Poznań 1999.

terminów literackich Michała Głowińskiego, Teresy Kostkiewiczowej, Aleksandry Okopień Sławińskiej i Janusza Sławińskiego, a mający kilka edycji o wysokiej liczbie nakładów.

Ze względu na przeznaczenie *Kaznodziejskiego przekazu* uwagę skupia się przede wszystkim na takich „podejściach”, które „badają tekst [Biblii] synchronicznie, a nie diachronicznie, czyli — inaczej mówiąc — zajmują się ostateczną formą tekstu (strukturą, powiązaniem [elementów tejże struktury], językiem), a nie jego prehistorią”, co jest istotne dla kaznodziejstwa (s. 11–12). Jest istotne mianowicie z tego powodu, że do wiernego kieruje się tekst „finalny”, ostateczny kształt biblijnej wypowiedzi utrwalony w kanonie, ten zaś dopiero jest źródłem oddziaływania, słowem komentowanym w kazaniu czy czytany prywatnie. Tutaj można by do wymienionych „podejść” dołączyć jeszcze egzegetyczną metodę kanoniczną, jako że przecież dany fragment rozważany przez samego wiernego lub homiliastę ujawnia pełnię swych treści jako element całego zbioru ksiąg biblijnych. Ale korzyści z tego synchronicznego spojrzenia na skrypturystyczny przekaz są jeszcze inne. Chodzi o to, że oddziaływanie finalnego kształtu tekstu Pisma Świętego nie ogranicza się tylko do relacji między kaznodzieją a odbiorcą kazania, bo dotyczy wszelkich sytuacji, w których Biblia stanowi źródło (czyli archetekt) intertekstualności — w literaturze pięknej, oratorstwie czy innej jeszcze formie językowego zachowania, czy wreszcie w sztukach niewerbalnych. Z tej racji, choć nie jest to wyraźnie zaplanowane przez autora, *Kaznodziejski przekaz* tworzy pewien metodologiczno-teoretyczny kontekst dla tych, którzy się interesują takim oddziaływaniem skrypturystycznego materiału.

Ważną rolę pełnią w tej książce analizy strukturalistyczne, rozbiór warstwy językowej i fabuły biblijnych opowiadań. Oczywiście, ze względu na przeznaczenie ich do użytku polskiego kaznodziejstwa, wspomniane analizy opierają się na dostępnych przekładach, które przecież będą kontekstem kazania. Jak już powiedziano, strukturalistyczne sposoby stanowią charakterystyczne, także genetycznie istotne punkty wyjścia narratologicznych refleksji. Jest wszakże faktem, że strukturalizm pozostawił po sobie najrzetelniejsze instrumenty poznania tekstu. Jednak w omawianej pracy owe analizy nie są wartością autoteliczną, tak jak to było właśnie w strukturalizmie, ale pragmatyczną — są zabiegiem służebnym wobec uczciwej proklamacji słowa Bożego. Jak już na wstępie podkreśla autor, „każda forma partycypuje jakoś w treści, którą zawiera, a im forma kazania jest bliższa formie perykopy” — dodać by tu należało dla uściślenia — forma tej partii kazania, która ową perykopę podaje — „tym większa pewność, że słuchacze usłyszą autentyczne słowo Boże. Odnosi się to zwłaszcza do tekstów narracyjnych, których podstawowym wyrazem jest opowiadanie. Teksty te bowiem przedstawiają zbawcze działanie Boga w historii (słowo czynu), którego inaczej niż w formie narracyjnej przedstawić się nie da. (...) przy

tego typu tekstach z Pisma Świętego należy brać nie tylko treść, ale również i formę, z tym, że tę ostatnią trzeba wyrazić współczesnym językiem, kierując się prawami rządzącymi dziś międzyludzką komunikacją” (s. 7).

Jak już powiedziano, refleksja narratologiczna czy retoryczna bierze pod uwagę w funkcjonowaniu opowieści często kontekst psychologiczny i społeczny. Tak jest i w tej książce. O. Przyczyna podaje nam przykłady kaznodziejskich realizacji biblijnych opowiadań. Pokazuje, w jaki sposób one działają ze względu na zakres przejętego ze źródła (archetektu) materiału językowego i ogniów fabuły, nowe uporządkowanie tychże w homilii, psychologiczne aspekty oddziaływania determinowane np. miejscem w układzie narracji kaznodziei. To szczególnie inspirujący metodologicznie aspekt omawianej książki. Aspekt możliwy do podjęcia przez samych użytkowników *Kaznodziejskiego przekazu*, jako że obszerne przypisy prowadzą do pomocy gotowych w języku polskich do samodzielnego rozwiązywania podobnych do podanych w książce zadań, między innymi niezbędnymi tutaj, a już wykonanych narratologicznych analiz tekstów biblijnych, przedstawionych przez egzegetów, których wcześniej wymienialiśmy w niniejszym omówieniu.

Interdyscyplinarne wartości książki o. Przyczyny zachęcają do pilnej odpowiedzi ze strony polskiej biblistyki. Ujawniają potrzebę przygotowania praktycznych opracowań, w których robocze analizy perykop Pisma Świętego zawierałyby wskazówki co do pragmatycznych możliwości projektowanych już przez sam tekst. A to nie jest tylko zobowiązanie wobec biblistyki, ale perspektywa zupełnie nowej, odkrywczej pracy dla wielu badaczy, obiecującego nurtu przyszłej egzegezy.

Grzegorz Kubski